

No 29.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Agaty P. M.
Czwart. Św. Doroty P.
Piąt. Św. Romualda.
Sob. Św. Jana z M.
Niedz. Św. Apolonii P.
Poniedz. Św. Scholastyki.
Wtorek Św. Saturnina.

Wschód: g. 7 m. 34.
Zachód: g. 4 m. 55.
Dł. dnia: g. 9 m. 21.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 23 stycznia (5 lutego) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska № 69.

BELGIA: Brukselia, Antwerpia, Mecheln (słynna ambona), Tournai. Yperu (słkiennice), Ostenda, Spa, Waterloo (pole bitwy) itd.

Wejście 20 kop. (Abonament 4 serji 60 k.).
Robotnicy 10 kop., uczniowie i dzieci po 5 k.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bohdana.
WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.
FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Belgia i t. d.
TEATR WIELKI. „Romeo i Julia,” tragedia w 5 aktach Szekspira. Występ p. W. Siemaszkowej. Początek o g. 8 wieczorem.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Środa, 5 lutego.

1639 r. Poselstwo Denhoffa do Wiednia.
1703 r. Szwedzi zajmują Warszawę.
1901 r. Pierwsza konferencja posłów z komisarzami chińskimi w Pekinie.

Pierwszy konkurs dramatyczny w Łodzi

Imienia

HENRYKA SIENKIEWICZA.

Otrzymując liczne zapytania, wyjaśniamy, że niektóre pisma polskie, powtarzając warunki konkursu, mylnie wydrukowały wysokość nagród, przeto powtarzamy raz jeszcze, że o nagrody ubiegać się mogą: tragedia, dramat i komedia, cenzuralne, wypełniające cały wieczór.

Pierwsza nagroda dla sztuki bezwzględnie dobrej wynosi rubli tysiacy.

Drugą nagrodę, rb. trzysta, otrzyma utwór najlepszy z nadesłanych.

Termin nadsyłania sztuk ustanowiony został na dzień 1-go października 1902 r.

Sztuki nadsyłać trzeba pod adresem «Biblioteki Warszawskiej».

Prócz tego, ustanowiona zostanie nagroda od publiczności, a dyrektor teatru, p. Grubiński, zaoferował 10% od każdego przedstawienia.

Prosimy Sz. Redakcyę o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Przegląd polityczny.

Łódź, 5 lutego.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ponownie zawieszona na ferie świąteczne sesja parlamentu austriackiego, od przebiegu której zawisł los obowiązującej obecnie konstytucji w Austrii. Nie nie zapowiada, aby sytuacja polityczna w Austrii zapewnić mogła parlamentowi zdolność prawodawczą, albowiem podczas obrad w komisji budżetowej wyłoniły się znowu znaczne trudności.

Czesi żądali, aby rząd w sprawie uniwersytetu zajął na Morawach stanowisko jasno określone. Zatarg czesko-niemiecki w najostrzejszej formie objawia się właśnie na Morawach, gdzie Niemcy wogóle stanowią 25 proc. ludności, rozrzuconej po całym kraju, przeważnie jednak skoncentrowanej po miastach; głównem przeto zadaniem Czechów jest odebranie miastom morawskim charakteru niemieckiego. Zdobyli oni już wiele, atoli stolica kraju Berno, otoczona zewsząd ludnością rdzennie czeską, posiada jeszcze dość silne zabarwienie niemieckie. Toż samo dzieje się i w Olomuńcu.

Dla odiumczenia tych miast czesi wysuwali naprzód zakładanie wyższych zakładów naukowych w Bernie i Olomuńcu; uzyskali już oni politechnikę czeską w Bernie, obecnie żądają uniwersytetu czeskiego w Bernie lub Olomuńcu. Wszechniemcy austriacy wystąpili nader energicznie przeciw temu projektowi i co najwyżej zgadzają się na wszechnicę czeską w Prosejowie, ale tylko w zamian za wszechnicę niemiecką w Bernie.

Zdawało się, że obstrukcyja jest niuniknioną, lecz czesi wykazali tyle dobrych chęci do pojednania, że w końcu rząd złożył balamutną deklaracyę, która uratowała położenie ale tylko chwilowo.

Jakoż w dniu wczorajszym posłowie rusiń-

scy i czescy wnieśli do parlamentu wniosek z żądaniem, aby uniwersytet niemiecki z Czerniowic przenieść do Berna na Morawach gdzie równocześnie powstałby uniwersytet czeski, zaś w Czerniowcach założyć uniwersytet rusiński. Żądanie to poparł niezawodnie polacy i wszystkie stronnictwa słowiańskie, aczkolwiek Niemcy wpadli na niefortunny pomysł sprzymierzenia się z Polakami w sprawie upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie, w zamian za poparcie ze strony Polaków wniosku niemieckiego w przedmiocie skasowania w budżecie pożyczki na gimnazjum słoweńskie w Cylei, w Styryi. Pożyczka ta od szeregu lat wywołuje wciąż w parlamencie burzę. Polacy z oburzeniem odrzucili propozycyę Niemców, ale mimo to pożyczka o zapomódze dla gimnazjum cieszyńskiego ma zapewnioną większość w izbie poselskiej.

Wszystkie te sprawy są atoli jeno burzą w szklance wody, bo dopiero przy obradach nad autonomizną taryfą celną i traktatami handlowymi kampania parlamentarna rozpocznie się na dobre.

Rząd angielski odpowiedź odmowną na propozycyę rządu holenderskiego w sprawie boerów motywuje tem, że propozycyja Holandyi okazała się zbyt niejasno sformulowaną i nie była popartą przez pełnomocnictwo boerów. Rząd holenderski działał widocznie z własnej inicjatywy, nie porozumiewając się przedtem ze stroną zainteresowaną.

Decyzyja rządu angielskiego wywarła silne wrażenie wśród przyjaciół boerów i służy niejako za dowód, że lord Salisbury i ministerium angielskie wciąż jeszcze żywią iluzyę, jakoby boerzy zbyt długo nie mogli już utrzymać się w polu.

Tymczasem fakty dowodzą przeciwnie. Prawie codziennie telegraf przynosi wieści o zwycięstwach oddziałów boerskich, działających z niesłabnącą energią, nie zdradzającą bynajmniej, by boerzy upadli na duchu.

W tych dniach naprzykład generał boerski, Beyers wtargnął do jednego z obozów koncentracyjnych i uprowadził z sobą uwięzionych tam boerów. Wojska angielskie nie były w stanie przeszkodzić śmiało napadowi.

O wielu zwycięstwach potyczkach boerów nie przenikają wieści do Europy, bo cenzura wojskowa angielska jest niezmiernie surową.

Okoliczność tę trzeba mieć zawsze na uwadze, ilekroć idzie o należyte ocenienie położenia na teatrze wojny w Afryce Południowej. W każdym jednak razie Anglii nie mogą liczyć na zbyt szybkie zakończenie wojny, która aczkolwiek przyjęła charakter partyzantki, nie ujawniła bynajmniej słabości boerów, przeciwnie, dowiodła, że posiadają oni niezmożoną siłę oporu.

Zdaje się atoli, że sama Anglia wystąpi niebawem z propozycyami pokojowymi. Życzy sobie tego król Edward VII. i wymaga ogólne położenie polityczne spraw angielskich w wielu punktach obszernej monarchii Wielkobrajtańskiej. Anglia więc nie miałaby nie prawdopodobnie przeciw pośrednictwu w sprawie pokoju, idzie jej jeno o to, aby rzecz całą odrazu postawić

na właściwym gruncie. W tym celu rząd angielski zgodził się na wydanie członkom delegacji boerskiej listu żelaznego, by ułatwić im porozumienie się z wodzami boerskimi, walczącymi w polu, których przekonać winni o bezużyteczności dalszego oporu, oraz rozwiązać wszelkie złudzenia co do interwencji ze strony któregoś z mocarstw europejskich.

W dodatku wojna znużyła już naród angielski, który zawarł pokój, bodajby nawet uznającego niepodległość Rzeczypospolitych boerskich, powitalby z nieklamną radością. Dowodem tego ożywienie, jakie zapanowało na giełdzie londyńskiej, skoro tylko rozeszła się wieść o pośrednictwie Holandii, w celu zapoczątkowania rokowań pokojowych.

— Sfery polityczne w Anglii niemile dotknęła wieść, że na koronację króla Edwarda VII rząd chiński zamierza wysłać do Londynu tylko syna księcia Czina, tego samego, który wraz z Li-Hung-Czangiem wiódł rokowania z posłami mocarstw po uśmierzeniu ostatnich rozruchów bokserkich. Młody książę zajmuje tylko czwarty stopień w hierarchii książąt dworu cesarskiego, a zatem wysłanie go do Londynu na oczystości koronacyjne, nie dowodzi zbyt wielkiego zaufania w potęgę Wielkiej Brytanii. Rząd angielski żywi nadzieję, że na koronację króla Edwarda przybędzie wspaniałe poselstwo chińskie z księciem krwi pierwszej rangi, zawód więc jest dla niego tem boleśniejszy, a nie należy przytem zapominać, że Anglia na wschodzie Azji ma do obrony bardzo żywotne interesy.

Tymczasem, jakkolwiek ostatnie wiadomości z Chin mają nastrój dość optymistyczny, niemniej jednak przedzierają się z dalekiego Wschodu wieści, budzące poważne obawy. Nienawiść krajowców do Europejczyków, zamieszkałych w Chinach, nie zmniejszyła się wcale, przeciwnie wzrosła. Bokserzy ruszają się tu i owdzie, a popularność cesarzowej nie ulega wątpliwości. Lud chiński uważa ją za bohaterkę sprawy narodowej, która, wygnana przez eudzoziemców, powróciła przecież w tryumfie do pałacu przodków.

Leż politycy angielscy na wszystko to zamykają oczy, a prasa angielska pieje hymny pochwalne na cześć dworu chińskiego i podnosi jego dążenia do reform. „Times“ wychwala przedewszystkiem Juanszika, licząc wiele na jego energię i talent reformatorski, jednocześnie podnosi zasługi Yunglu, który tak dwuznaczną rolę odegrał w powstaniu bokserów.

Ale ten Yunglu jest obecnie persona grata na dworze chińskim. Pomimo starań posłów, nie odebrano mu dowództwa nad armią chińską, przeciwnie cesarzowa uczciła jego zasługi w osobnym edyktie i mianowała go sekretarzem stanu na miejsce zmarłego Li-Hung-Czanga. Dowodzi to, że Anglia energicznie zabiega o pozyskanie wpływów na dworze chińskim, doszedłszy do przekonania, że na wicekrólów prowincji południowych, przy pomocy których pragnęła zachować dwór pekiński, nie liczyć nie może.

— Wczorajsze telegramy doniosły o sensacyjnej pogłosce, kursującej w kołach politycznych Rzymu, jakoby król Wiktor Emanuel wybierał się z wizytą do Petersburga jednocześnie z prezydentem Loubetem. Pogłoska ta jednakże w połączeniu z podróżą domniemanego następcy tronu austriackiego arcyksięcia Ferdynanda d'Este, byłoby oznaką, że i dwór rzymski chyli się w stronę dwuprzymierza franko-rosyjskiego, co znów, wobec niedawnego zbliżenia się Włoch do Francji, nie zawiera w sobie nic nieprawdopodobnego. Rosya i Włochy nie mają interesów, któreby ich różniły i nigdy nie były z sobą w antagonizmie. Natomiast wpływ królowej Heleny, córki księcia Mikołaja czarnogórskiego, nader łatwo mógł przeważać na szali i skłonić Włochy w stronę Rosji.

Aby jednak dalsze wnioski oprzeć na pewniejszej podstawie, należy poczekać na wyjaśnienie się tej sensacyjnej pogłoski oraz ujawnienie czynników, które podróż króla Wiktora Emanuela nad Nową Spowodowały.

S. J.

KRONIKA,

Miejscowa.

Budżet miasta na rok bieżący zamknięty cyfrą 1,119,000 rb. Poszczególne ważniejsze pozycje przedstawiają się jak następuje: Wydatki. Utrzymanie składu urzędników magistratu rb. 105,400, utrzymanie 12 sędziów pokoju 30,000 rb., na kancelaryę tychże sędziów 11,000 rb., na dwóch dodatkowych sędziów 5,000 rb., utrzymanie pelicy 184,800 rb., zjazdu sędziów pokoju 5,900 rb., na skład lekarski 3,400 rb., na chemiczno-bakteryologiczne laboratorium 4,100 rb., na mieszkanie dla 12 sędziów pokoju 7,900 rb., na powiatowego sędziego pokoju i kancelaryę hipoteczną 1,100 rb., na mieszkanie dla dwóch dodatkowych sędziów 1,100 rb., lokal dla zjazdu sędziów pokoju i prezesa 1,100 rb., na lokal dla żeńskiego gimnazjum 10,000 rb., na utrzymanie czystości i porządku na placach miejskich 5000 rb., na wynajęcie stróżów nocnych 1,700 rb., oświetlenie gazowe 60,000 rb., poprawa i utrzymanie mostów 40,000 rb., na gimnazjum męskie 11,000 rb., na żeńskie gimnazjum 6,000 rb., na utrzymanie 15 szkół elementarnych 15,000 rb., na prywatną dwuklasową żeńską szkołę 200 rb., na oddziały równoległe 2,300 rb., na szkołę przemysłową 25,000 rb., subsydium na Pogotowie 1,800 rb., subsydium na szpitalu 34,000 rb., na założenie nowego parku 12,000 rb., na bruki drewniane rb. 126,000, na budowę gimnazjum żeńskiego rb. 108,000, na kupno domu braci morawczyków przy ulicy Spacerowej 36,000 rb., na budowę szkoły przemysłowej 150,000 rb., na budowę dwóch mostów na Łódce 15,000 rb., na zabrukowanie ulicy Lipowej 29,000 rb., Długiej rb. 8,000, Cegielińskiej i Zawadzkiej 9,000 rb., Południowej 9,000 rb., Ludwiki i Podleśnej 10,000 rb., na kupno starego gmachu szkoły przemysłowej 29,000 rb.

Dochody: Z dzierżawy rzeźni 16,000 rb., z dzierżawy 48 stolików na Starym Rynku 48,000 rb., podatek podymny 104,000 rb., podatek szacunkowy 250,000 rb., z kanonu 19,000 rb., podatek frachtowy kolei fabryczno-łódzkiej 217,000 rb., z protestów wekslowych 40,000 rb., z kosztów sądowych 37,000 rb., z tramwajów elektrycznych 24,000 rb., z kapitału rezerwowego 300,000 rb.

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna. Mamy przed sobą sprawozdanie za rok 1901 miejskiej pracowni chemiczno-bakteryologicznej, zostającej pod kierunkiem d-ra St. Serkowskiego.

Sprawozdanie to wykazuje, iż w ciągu roku 1901 dokonano 367 chemicznych i 204 bakteriologicznych badań, przeważnie artykułów spożywczych i niektórych innych produktów, jako to: sacharyny, farb, kredy, wapna, lekarstw aptecznych i t. d.

Artykuły spożywcze i inne produkty były dostarczone do pracowni dla badań przez magistrat łódzki, cyrkule policyjne i zarząd 10-ej artyleryjskiej brygady.

Prócz tego, zgodnie z § 36 Ustawy miejskiego laboratorium, dokonane były badania wody rzeki Łódki, a mianowicie 25 chemicznych i 25 bakteriologicznych.

Wyniki analizy komunikowane były władzy wyższej i stanowiły zasadę do pociągnięcia wielu handlujących do odpowiedzialności sądowej w tych przypadkach, gdzie przy pomocy badania dowiedzionem zostało umyślne podrobienie lub niechlujne przygotowanie produktów.

Wyniki badań przedstawiają się w sposób następujący: W liczbie 71 badań syropów okazała się obecność w większej ilości sacharyny 36 razy t. j. 50,7%. W liczbie 14 prób syropów zbadanych w laboratorium, na żądanie władzy policyjnej, jedna tylko próba wykazała syrop zdatny do użytku i nieszkodliwy i t. d.

Dalej stwierdzono obecność niedozwolonych domieszek w cukierkach; w liczbie 71 prób cukierkowych wyrobów stwierdzono 31 podrobień, t. j. 43,8%.

Wyroby te zawierały: fuksynę, farby anilino-

we i t. p. W liczbie prób ciastek, dostarczonych przez policję, znaczna część zawierała solone nieswieże masło, pęczki włosów, pokryte błotem i pleśnią, wydzielinami much i t. p.]

Badania mleka wykazały w wielu wypadkach zawartość bakterij, nawozu krowiego, domieszki sody, brudną wodę i sacharynę. Stosunek wyraża się w ten sposób, że z 28 prób mleka 14, (tj. 50 proc.) okazały się fałszowanymi, szkodliwymi dla zdrowia.

W liczbie 58 chemicznych i bakteriologicznych badań wody, było dokonane 25 analiz wody rzecznej, 6 ze stawów, 23 wody studziennej, 2 sodowej, 1 sełcerskiej i 1 farbowanej. Z 26 prób wody ze stawów, która służy do wytwarzania lodu, 1 okazała się zdatną na cel wspomniany, 2 niezdatne do użytku wewnętrznego, lecz zdatne dla celów technicznych, 3 zupełnie niezdatne do użytku; z liczby, 23 badań wody studziennej 3 próby wykazały tylko wodę zdatną do użytku. W większości wypadków woda studzienna zawierała zgnię bakterie, części organiczne, chlor, części składowe uryny, amoniak, kwas azotowy i t. p.

Analiza wody sodowej wykazała w kilku próbach zawartość chloru, kwasu azotowego i bakterij zgnię. Jedna próba wody sełcerskiej, która wywołała otrucie kilkunastu ludzi, wykazała szkodliwość dla zdrowia i niezdatność do użytku skutkiem zawartości w znacznej mierze węgla miedzi w zależności od słabo pobielonego naczynia.

Próby śmietany wykazały w kilku wypadkach zawartość mąki, rozproszona mlekiem, kurzu, gułych bakterij.

Analiza masła wykazała w kilku próbach zawartość bakterij chorobotwórczych i t. d.

Badania mąki również wykazały w kilkunastu wypadkach zawartość ciał obcych, czyniących mąkę szkodliwą dla zdrowia.

W liczbie 7 prób farb, służących do zabarwiania ciastek, znaleziono, kierując się § 639 ustawy lekarskiej, wydanej przez departament medycyny, tylko 2 farby zdatne do użytku, a 5 szkodliwych.

Dokonano analizy lekarstwa, na skutek rozporządzenia władzy policyjnej, pochodzącego z apteki Leinwebera, która wykazała zamiast kwasu solnego, obecność w lekarstwie siarczanu atropiny w ilości 25%.

Szkoła handlowa. Kontrakt między zarządem miejskim, a urzędem starszych kupiectwa o odstąpieniu placu pod budowę gmachu szkoły handlowej został wykończony przez regenta Gruszczńskiego i odesłany do rządu gubernialnego do zatwierdzenia.

Z sądu. Zwyczajne posiedzenia sądu zjazdu sędziów pokoju trwać będą do piątku włącznie. Przedwczoraj osądzono 23 cywilnych spraw, wczoraj 20 cywilnych i 29 kryminalnych procesów.

Z Sekcji technicznej. Na posiedzeniu członków Sekcji technicznej w dniu 7 b. m. p. E. Wagner nie będzie mówił, jak mylnie zawiadomiono „O pompach szybkochojących“, lecz: I. „O pasach popędowych szybkochojących“ i II. „O uszkodzeniach blach kotłów parowych“.

Jubileusz. Zgromadzenie czeladzi stolarskiej w d. 8 listopada r. b. obchodzić będzie 75-letni jubileusz założenia gospody czeladniczej w Łodzi. Program jubileuszowy jest następujący. W dniu jubileuszu członkowie, biorący udział w uroczystości, zbiórą się o g. 8 rano na gospodzie przy ul. Widzewskiej, skąd wyruszą do kościoła św. Krzyża i ewangelickiego św. Trójcy na nabożeństwo, po którym odbędzie się śniadanie, a wieczorem bal. Składka na uroczystość wynosi 3 rb. od członka. By uprzyścić ją, postanowiono przyjmować składki częściowo od 25 kop.

Z cechu kowalskiego. Posiedzenie półroczne cechu odbędzie się dnia 9 lutego o godzinie 3-ej popołudniu w domu starszego cechu Józefa Gorzkiewicza przy ulicy Konstantynowskiej № 53.

Przedstawienie. Dyrektor szkoły handlowej zwrócił się do rządu gubernialnego z prośbą o pozwolenie na przedstawienie w teatrze Wielkim dnia 21 lutego na korzyść niezamożnych uczniów tejże szkoły.

Reklamiarstwo. Z ogromnego, bo aż 160 wierszy liczącego felietonu na czele wczorajszego numeru „Lodzer Zeitung“ i podpisanego nazwiskiem autora, dowiedzieliśmy się, że w Helenowie bawi „król wylamywaczy“, jakiś Moudiny. Niepoślednia to zasługa helenowskiego tingel-

tan glu, że taką poglądową metodą chce nauczyć łodziu sztuki wylamywania się z kajdan i innych więzów. Niemniejszą jednak zasługę położył p. Jos. M. Jurinek, autor owego 160-wierszowego felietonu, że powiadomił swoich czytelników o takiej sławnej osobistości. Byłoby do niedarowania, żebyśmy temu faktowi nie poświęcili paru wierszy, zwracając uwagę więcej na felietonistę, aniżeli na «króla wylamywaczy», co zresztą w stosunku do ważności w danej chwili wychodzi na jedno.

Opisując to epokowe przedstawienie, p. Jos. M. (dwóch imion) Jurinek przedstawia salę natłoczoną tak rozentuzjowaną publicznością, jakby wobec wszechświatowego mistrza fortepianu lub skrzypiec. Publiczność powinna się obrazić.

Następnie p. Jurinek uważa na zegar i notuje ściśle godzinę i minutę, w której się ukazał na estradzie sławny Moudiny, wreszcie kończy feljeton wiadomością z „artyście”, z którego czytelnicy dowiadują się, że w produkeyach jego niema cudów, jest tylko zręczność. Bogu dzięki, że do tego wniosku doszedł p. Jurinek po napisaniu zaledwie 160 wierszy. Wprawdzie z zasady nie wtrącamy się do spraw redakcyjnych „Lodzer Zeitung”, niemniej przeto obalamucanie mieszkańców opisem (w tekście redakcyjnym, a nie w płatnych reklamach) tingeltingowych szopek, jak to teraz ma miejsce w „Lodzer Zeitung”, jest faktem zupełnie niezwykłym.

Ciekawa rzecz, na jakim miejscu i ile wierszy poświęciłby teraz p. Jurinek wspomnieniom o Szyllerze, Goethem, Lessingu i gdzie drukowano by, jak za dawniejszej tradycji miejscowego, acz w niemieckim języku wychodzącego pisma, powieść Sienkiewicza.

Zdaje się, że w rezultacie działalności piszącego w „Lodzer Zeitung” felietony (a sprowadzonego aż z zagranicy), pewnego pięknego poranka z frontu kamienicy p. Petersillego zejście z piedestału Gutenberg i strząsnąwszy pył ze swoich kamiennych sandałów, powie, opuszczając oficynę drukarską: «I na toż mi było uszczęśliwiać ludzkość moim wynalazkiem».

O watę hygroskopijną. Pomimo, że krajowe fabryki wyrabiają watę hygroskopijną w dobrym gatunku i tańszą o 15—20%, niektóre składy apteczne sprowadzają ją z Prus. W tych dniach dla miejscowych składów aptecznych nadesłano do Łodzi drogą żelazną fabryczno-łódzką 24 pudry waty.

Cui bono wzbogacanie obcych? Chyba przez sympatyę.

Proces. Były zarządzający tutejszym oddziałem Towarzystwa transportowego „Nadzieńda” p. Friedstein wytoczył proces przeciw rządowi Towarz. Wyrok jednak tej sprawy sądownej w Petersburgu wypadł na niekorzyść p. Friedsteina.

Faktorki. Częste wypadki okradania pracodawców przez służące zwróciły na siebie uwagę policji, która, po dokładnym zbadaniu stanu rzeczy, przyszła do przekonania, że głównie do tego przyczyniają się faktorki, które stręczą służące, a często namawiają je do kradzieży lub ułatwiają spełnienie jej. Policja postanowiła rozciągnąć baczną dozór nad faktorkami.

Z aury. Parostopniowe przymrozki wywoływały wielką radość pomiędzy młodzieżą szkolną, która używa sportu łyżwowego. Cieszą się też właściciele lodowni, którzy od świtu do późnego wieczoru zwożą lód, płacąc wynajętym furmanom o 30 proc. większą cenę za zwożenie lodu, niż w roku zeszłym. Obawa braku lodu prawie że znikła. Jeżeli mrozy potrwać jeszcze z tydzień, lodownie będą zapelnione. Klną natomiast na mróz furmani, doróżkarze, którym konie z powodu ślizgawicy przewracają się, co wywołuje rwanie się uprzęży i łamanie dyszli. Narzekają stróże domów na pracę, z powodu częstego wyrąbywania lodu z rynsztoków. A najwięcej dokuczają mróz biedakom: bezdomnym.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano na stacji drogi żelaznej termometr wskazywał 5 stopni R. mrozu, o godz. 10 termometr umieszczony na domu, gdzie się mieści kancelarya policmajstra miasta Łodzi, wskazywał 3 stopnie R. poniżej zera.

Przepowiednia. Profesor dr. Hellman, członek meteorologicznego towarzystwa w Poczdamie,

twierdzi z całą pewnością, że w marcu i kwietniu spadną obfite śniegi. Jeżeli się to sprawdzi, to będziemy mieli «białą Wielkanoc».

Przy pracy. Wczoraj o g. 7 wieczorem przy ul. Piotrkowskiej, w domu pod nr. 86, maszynista litograficzny, Władysław Luke, lat 19, będąc zajęty przy maszynie litograficznej u p. Petersillego, został schwycony przez wal litograficzny za lewą rękę, wskutek czego nastąpiło zgniecenie dłoni. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu poszwankowanemu doraźnej pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ofiara samochodu. Od pewnego czasu na ulicy Piotrkowskiej, najczęściej w godzinach między 6—8 wieczorem, kursują dwa samochody. Właściciele samochodów, bez względu na ruch kołowy i pieszy, jaki o tej porze panuje na ulicy Piotrkowskiej, używają kawalerskiej jazdy, ścigając się z tramwajami i powozami, widocznie w chęci zareklamowania ostatniego wynalazku. Otóż w dniu wczorajszym o godzinie 9 i pół wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i św. Benedykta, jazda taka wywołała fatalne następstwa, gdyż samochód, należący do p. Ludwika Szwejkerta, puszczony w ruch bardzo szybko, najechał na przechodzącą Ryfkę Tytelbaum, lat 67, która została przewróconą i otrzymała silną ranę w głowę. Tytelbaum w stanie bardzo groźnym wleśniono do sklepu Stępkowskiego, gdzie przybyły lekarz Pogotowia udzielił poranionej doraźnej pomocy i odwiózł ją do szpitala Poznańskich na kurację.

Szybka jazda samochodami powinna być w Łodzi bezwarunkowo wzbroniona, wobec ożywionego ruchu na tak wąskich ulicach.

Echa dramatu. Robert Preiss, który dnia 21 go grudnia r. z. zastrzelił swą żonę Emilię przy ulicy Benedykta, po wyleczeniu się z zadanej sobie rany, w tych dniach został przewieziony do więzienia piotrkowskiego.

Stan zdrowia M. N. Kępczyńskiego. który spadł wczoraj z parowozu, dziś nieco się poprawił, lecz niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Wypadki. Sara Halpernowa, zamieszkała przy ul. Cegielnianej w domu pod nr. 59, w czasie ataku nerwowego napiła się kwasu octowego. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu Halpernowej doraźnej pomocy, pozostawił ją w mieszkaniu na kuracyi.

— Chaim Izraelowicz, będąc również w rozdrażnieniu nerwowym, chciał pozbać się życia przez podrażnienie gardła nożem stołowym. Zranił się lekko w krtani. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu Izraelowiczowi doraźnej pomocy, pozostawił go w mieszkaniu na kuracyi.

Echa napadu. Maryanna Brześciakowa, którą stróż domu nr. 69 przy ulicy Mikołajewskiej, w niedzielę dnia 2 b. m. kopnął w brzuch, przywieziona do Przytulku położniczego, poroniła. Dziecko nie żyło. Po dokonaniu oględzin lekarskich, okazało się u noworodka nadwyręzenie czaszki.

Drobny ogień. W dniu wczorajszym o godzinie 6 min. 10 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej zostały zawezwane na ulicę Cegielnianą do domu pod nr. 45. Ogień, który powstał z niewiadomej przyczyny w mieszkaniu p. Fiszmara, mieszkańcy zdolali ugasić przed przybyciem straży. Straty wynoszą kilkadziesiąt rubli.

Kradzieże. Przy ulicy Pieprzowej w domu pod nr. 22 z mieszkania Abrahama Mintza niewiadomi złodzieje skradli rozmaite rzeczy, wartości 40 rb.

— W fabryce Meyera na Mani niewiadomi złodzieje skradli pakę towaru, wartości 38 rb.

Z sąsiedztwa.

Pod budowę kolei obwodowej. W tych dniach p. Edward Kürst, działający w imieniu kolei łódzkiej, nabył pod budowę kolei obwodowej łódzkiej od p. Edwarda Jana, właścicieli cegielni w Nowych Chojnach, oraz od tegoż wspólnego właściciela Augusta Keniga, przestrzeń gruntu 3,040 sążni kwadr., płacąc za morgę rb. 6,150. Prócz tego, p. Kürst nabył drobne działki w GałkóWKU pod Andrzejowem, w Widzewie pod Łodzią, płacąc od 50 do 600 rb. za morgę. Ogólna przestrzeń nabytej ziemi wynosi 1,500 sążni kwadratowych.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Ep.). Artyści dramatyczni, bawiąc w gościnie, wybierają zazwyczaj na swoje występy role dobrze opanowane i opracowane, dając przedewszystkiem pierwszeństwo tym, w których zdobyli już sobie uznanie krytyki i publiczności teatralnej. Pani Wanda Siemaszkowa odstąpiła od tego szablonu i wczoraj na siódmy swój występ gościnny na naszej scenie wybrała rolę Maryjki w „Sobótkach” Suderimana, którą zagrała u nas po raz pierwszy. Pomimo nieprzyjaznych warunków, wobec bezustannych występów w coraż to innej sztuce, wobec braku czasu na odpowiednią ilość prób i wyczerzenie się roli, znakomita artystka dała nam znów kreację tak wspaniałą, że śmiało określić ją można wyrażeniem: Była to gra mistrzowska, jednolita od pierwszej do ostatniej sceny, bogata w misternie opracowane

wane szczegóły i szczególiki, porywająca głębią uczucia, prostotą, realizmem, skupiona w sobie i owiana czarem tego piękna, które jest zasadniczą cechą wszelkiego utworu sztuki, zrodzonego przez talent niepośledniej miary. Bo i artysta dramatyczny tworzy na kanwie, którą mu podsunął autor, nakłada barwy i wyczuwa, a zarazem uplastycznia psychologiczną stronę postaci narysowanych przez autora mniej lub więcej udatnie.

Te gesty na pozór nie nieznaczące, ruchy niedostrzegalne prawie dla widzów, skurcze twarzy, błysk oka, półśmiechy, łzy, westchnienia, słowem, cały ten arsenal środków technicznych, co do których autor dramatyczny nie daje i nie może dać informacji, to własność artysty dramatycznego, a od umiejętnego ich użycia tak, by harmonijnie złożyły się w piękną całość, zależy i ocena talentu artysty-aktora. Otóż pani Siemaszkowa dar ten posiada w wysokim stopniu i dlatego też kreacje jej żyją na scenie realnym życiem, dają widzowi tak wielkie złudzenie prawdy, że co chwila zapomina, ażeby szmat życia, czy też scenę ma przed oczyma.

Artyści nasi, jakkolwiek grali już niezbyt dawno «Sobótki» z dużym powodzeniem, porwani wspaniałą grą krakowskiego gościa, stworzyli zespół tak dobry, jakiego dawno nie widzieliśmy na naszej scenie, a w poszczególnych rolach dzielnie dotrzymywali kroku pani Siemaszkowej.

Z dawnej obsady uległy zmianie tylko role żebraczki i pastora Hafke. Pierwszą po pani Puchniewskiej odegrała z wielką prawdą i dużą plastyką pani Słubicka, wykazując, że posiada wcale niepospolity talent do ról charakterystycznych.

P. Kopezewski rolę pastora Hafke traktował bardzo szlachetnie, poważnie i z umiarem artystycznym, miejscami tylko był nieco za sztywny i za chłodny, jak np. w scenie pożegnania z Maryjką.

Wystawa nie przedstawiała wiele do życzenia, a efekty świetlne sprawiły się dobrze.

* Dawno już niegrana na naszej scenie tragedia Szekspira „Romeo i Julia” ukaże się jutro, przyczem ujawniło się zainteresowanie wśród publiczności ze względu na doskonałą obsadę tytułowych ról. Julią będzie p. Siemaszkowa, Romea zaś przedstawi p. L. Wostrowski.

* Artystka naszego teatru p. Marya Janowska rozpoczyna swe gościnne występy w Kaliszu jutro w «Gnieździe rodzinnym». Podróż artystki w samochodzie z Pabianic do Kalisza trwała ogółem 5 godzin 45 minut.

Z WARSZAWY.

— Wczorajszy „Warsz. dniew.” podaje bliższe szczegóły dramatu małżeńskiego w domu nr. 6 przy ul. Nowosenatorskiej.

Znany fabrykant p. Hordliczka odebrał list i klucze od dr. Mączewskiego. W liście tym było wyjaśnienie, że on i żona, siostra wymienionego Hordliczki, odbierają sobie życie za wspólną zgodą z powodu ruiny materialnej. Gdy pan Hordliczka natychmiast udał się na miejsce, zastał siostrę swoją już bez życia, dr. Mączewskiego zaś zdołano przywieść do przytomności. Zatrucie dokonane zostało kokainą.

— Na wniosek p. prezydenta miasta przyjęto projekt budowy tymczasowego mostu drewnianego na Wiśle, od wylotu ul. Karowej na wał praski. Koszty obliczono na 400 do 800,000 rb. Most będzie rozsuwany dla przepuszczania statków za pewną opłatą, dla przejścia i przejazdu będzie wolny od opłaty.

— W r. b. na uniwersytecie zapisanych jest 1312 studentów, w tej liczbie na wydziale historyczno-filologicznym 55, fizyko-matematycznym 163, sekcji przyrodniczej 122, na prawym 590 i medycznym 382.

— Wczoraj o godz. 2 po południu zapadł wyrok w sprawie znanej katastrofy w politechnice warszawskiej. Sąd okręgowy uznał budowniczego Stefana Szyllera winnym niedozoru i niezachowania przepisów, wobec czego skazał go na 2 tygodnie aresztu na odwachu. Jednocześnie zasądził akcyję cywilną poszkodowanego robotnika M. Tolaka w ilości 57 rb. 60 kop. i rodziny po zabitym wyrobniku Wardzyńskim w ilości 7,500 rb. od tegoż badowniczego Szyllera. Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

— 2 —

Z kraju.

Najważniejszym udogodnieniem, jakie w ostatnich czasach pozyskała nasza część doliny Prądnika, jest cała sieć dróg szosowych. Od głównej linii, łączącej zakład leczniczy z wielką Redutą, wykończono je do wszystkich innych willi. Również krwawą drogę krzemienią, przez wąwóz, wiodącą do Krakowa, szeroko i gładko wyzirowano.

Główny most na Saspówce, przy ujściu jej po Prądnika, starannie przebudowano, podobnie jak inne większe mosty.

Piękną kaplicę drewnianą, w stylu zakopiańskim, zbudowano obecnie na pomoście, rzucanym przez Prądnik przy jeziorku, na miejscu, gdzie były kąpiele faliste. Budynek smaczny i smukły z wieżyczką. Ołtarz cały z drzewa, również w stylu zakopiańskim, wykonana pracownia snycerska przy „Bazarze warszawskim”. Na wiosnę ta mała świątynia miejscowa będzie gotowa do użytku.

Zakład leczniczy w Ojcowie, pod dyrekcją dr. Niedzielskiego, podobnie jak lat poprzednich, czynny jest przez całą zimę.

W willi Macieja Kopczyńskiego nad brzegiem Prądnika otwarta będzie z wiosną czwarta restauracja, z mleczarnią i kawiarnią, przez przedsiębiorcę z Warszawy.

— Jak donoszą „Echa płoćkie i Łomż.” zbliża się dla Płocka nowa era. Miasto, ciemne w nocy, skutkiem czego kradzieże były na porządku dziennym, źle wybrukowane itd. ma otrzymać najpierw oświetlenie elektryczne, która to sprawa zatwierdzona została przez ministerium, a prócz tego piękne wybrzeże, wznoszące się nad Wisłą, a będące prawdziwą ozdobą miasta, zostanie przebudowane i wogóle z pierwotnego stanu, w jakim pozostaje, podźwignięte, nadto niektóre ulice zostaną przebrukowane. Roboty już rozpocząć się mają z nadeżdżającą wiosną. Tak więc ludzie, potrzebujący roboty, a tych w roku tak ciężkim będzie dużo, mianowicie z wiosną, znaleźć ją będą mogli w Płocku, gdzie oprócz wyżej wymienionych robót, dokonywa się restauracja starożytnej katedry płoćkiej, rozpoczęta i przeprowadzona na szeroką skalę.

— W dniu 25 stycznia w Ostrowcu odbył się koncert inauguracyjny zawiązanego tam niedawno Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”.

Koncert odbył się w sali zakładów klimkiewiczowskich i zgromadził całą inteligencję miejscową oraz wiele rodzin ziemiańskich z sąsiedztwa.

Na koncert przybyli członkowie „Lutni” radomskiej, z prezesem d-rem Papiewskim na czele.

Koncert rozpoczęło hasło, ułożone przez prof. Rzepkę, poczem szereg utworów odegrała orkiestra amatorska, złożona z 14 członków pod dyrekcją p. Dachowskiego. Resztę koncertu wypełniły chóry męski i żeński „Lutni” ostrowieckiej pod dyrekcją p. Henryka Dzieczkowskiego.

Z Krakowa.

— W Pradze czeskiej w „Rudolphinum” odbędzie się w miesiącu kwietniu wielka wystawa malarska. Do udziału w wystawie tej zaproszono między innymi i krakowskiego malarza, Włodzimierza Tetmajera, przy czem komitet zapraszający zaznaczył, że obrazy, jakie nadesłane, nie będą podlegać „jury”, lecz uważane będą za zaszczyt dla wystawy czeskiej. Wielce to jest poehlebne dla wyróżnionego artysty.

— Do szpitala powszechnego z Mszany Dolnej przywieziono młodą, nadzwyczaj silnie zbudowaną dziewczynę z postrzeloną piersią. Kula przebiła ciało, nie doszedłszy jednak do szlachetniejszych organów; życie mimo to zawdzięcza tylko budowie ciała. Ponieważ samobójstwo jest wykluczone, a żadnych zeznań nie chce chora udzielić, ciekawość więc co do tego tajemniczego wypadku wzrasta.

— Przygotowania na bal prasy w dniu dzisiejszym zostały na czas ukończone. O przepychu strony dekoracyjnej może dać miarę jedna z sal, w której ścianę zajął obraz artysty-malarza p. Jasińskiego, przedstawiający podzwrotnikową oazę z bogatą jej roślinnością. Przed obrazem na 2 metry ustawiona będzie balustrada, do słupów której przypięte zostaną końce wspianiałego namiotu, zakrywającego pozostałe ściany sali. Dla podtrzymania złudzenia, przestrzeń między namiotem a obrazem wypełnią żywe rośliny, zastosowane do obrazu, z drzew zwisać będą owoce, w powietrzu bujać będą roje złotych motyli, a ukryta fontanna naśladować będzie strumyk.

— Reżyserem operetki lwowskiej na miejsce następującego p. Kirszmiana mianowany został p. Feldman.

Ze Lwowa.

— Z powodu 25-letniego jubileuszu p. Bogdana Maryniaka, profesora budowy maszyn w politechnice lwowskiej, młodzież urządziła powszechnie lubianemu i ezczenemu kierownikowi gorącą owację. Przy wejściu na salę konstrukcyjną, studenci przywitali profesora gromkimi oklaskami, poczem ciepło i serdecznie przemówił p. Edward Kostecki, przewodniczący Bratniej po-

mocy słuchaczy politechniki. Wzruszony jubilat w odpowiedzi zachęcał młodzież do pracy, która może i powinna podnieść stan ekonomiczny kraju i dobro społeczeństwa.

— Uczeń III-ej klasy gimnazjum Franciszka Józefa, 15-letni Gwido Semonowicz, otrzymawszy zły stopień, powiesił się około kaplicy na Wólce. Jeden z pedagogów lwowskich, roztrząsając ten fakt, wyraził się, że w przyszłości należy się spodziewać więcej takich wypadków z powodu newrozoy, jaka się objawia wśród uczniów.

Konkurs w Zakopanem.

Komitet parafialny w Zakopanem ogłasza konkurs na projekt Wielkiego Ołtarza do kościoła parafialnego w Zakopanem pod następującymi warunkami: 1) W konkursie mogą wziąć udział tylko artyści krajowi. 2) Pod względem stylu projektowanego ołtarza zastawia się artystom swobodę, rozciągając ją także na zastosowanie motywów ludowych. 3) Ołtarz ma być zaprojektowany tak, aby okna absydy nie zostały zasłonięte w całości i aby przejście po za menzą ołtarza było możliwym. 4) Cena ołtarza zaprojektowanego z drzewa lub kamienia nie powinna przenosić 10 tysięcy koron wraz z przedstawieniem Św. Rodziny, jako głównego motywu ołtarza, wykonanem jako obraz malowany, rzeźba pełna lub płaskorzeźba. 5) Projekty konkursowe należy nadesłać najdalej do dnia 1 maja 1902 r. do godz. 12-ej w południe pod adresem Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie (Plac Szczepański). 6) Program konkursu i zdjęcia absydy kościoła potrzebne do wykonania projektu otrzymać można w Krakowie za zgłoszeniem ustnem lub piśmiennem w kancelaryi Tow. Przyjaciół sztuk pięknych lub w redakcyi pisma „Architekt” ul. Wolska l. 36. 7) Projekty mają być oznaczone godłem i wykonane w rozmiarze 1:20 i winny obejmować rys poziomy i widok. Należy przytem uwzględnić tabernakulum na przechowanie Najświętszego Sakramentu z baldaszkiem na wystawienie monstrancyi. Do każdego projektu należy dołączyć zamkniętą kopertę, z odpowiednim godłem z nazwiskiem i adresem autora. 8) Za projekty względnie najlepsze wyznacza się 1-sza nagroda w kwocie 500 koron, 2-ga nagroda w kwocie 200 koron. Gdyby ustąpienie projektów stosownie do wyznaczonych nagród, natrafiało na trudności, pozostawia się komitetowi znawców swobodę innego rozdziału sumy przeznaczony na nagrody. Liczba projektów nagrodzonych nie może jednak być większą na trzy. Projekty nagrodzone pieniądze przechodzą na własność ko-

4)

Rudyard Kipling.

K I M.

(Z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz № 28).

— Idź do kulisów — szepnął mu do ucha — oni mają bagaże. Papiery są w wielkim koszu z czerwonym nakryciem, ale przejrzyj wszystko. Zabierz papiery — a zwłaszcza «murasle» (list królewski). Biegnij!

Kim popędził w górę. Kula rewolwerowa uderzyła o skałę obok niego, on przycałił się jak kuropatwa.

— Na Jowisza! — Kim natęzał umysł, a myślał w tej chwili po angielsku. — Tośmy się dostali! Ja sędzę, że to we własnej obronie! Siegnął w fałdy draperyi po dar Mahhub Alego — i niepewnie, gdyż tylko na pustyni Bakaner próbował strzelać z maleńkiej strzelbeezki, pociągnął kurek.

— Czy nie mówilem, panie! — Hurree Babu krzychał jakby przez łyż. — Zbiegną z gór i zgniotą nas w mgnieniu oka. Proszę tu przyjsć, musimy cucić tego pana. To strasznie jest niebezpieczna sytuacja!

Strzały ustały. Słychać było stapanie, potykając się, to Kim piał się spieszenie w górę wśród ciemności, klnąc, jak kot, albo krowiec.

— Czy nie zranili cię, Chela? — zawołał z góry Lama.

— Nie. A ciebie? Brnął w gąszcz skarłowaciałych świerków.

— Nie ranili. Chodź ztąd. Idziemy z tymi ludźmi do Szamleg pod śniegami.

— Ale wrzód dokonamy sprawiedliwości! — odezwał się jakiś głos. — Mam strzelby Sahibów, wszystkie cztery! Zejdziemy do nich!

— On uderzył Świętego! Widzieliśmy! Zaraz przyjdzie na bydło nasze, na żony nasze i dzieci! Śniegi wieczne zesuną się na nas!

Gąszcz świerkowy napelnił się rozgwarem kulisów, którzy zdjęci trwogą pauczną, zdolni byli do wszystkiego. Człowiek z Aoczungu niecierpliwie trząskał kurkiem krucicy i chciał schodzić w dół.

— Poczekaj trochę, Święty człowieku; poczekaj, aż wrócę!

— To ta osoba uciertała krzywdę — rzekł Lama z ręką na czole.

Szmer rozległ się dookoła.

— Jeżeli ta osoba przebacza, wasze ręce są czyste; ponadto, posłuszeństwem zdobywacie zasługę.

— Poczekaj, razem pójdziemy do Szamlegu! — powtarzał człowieczek.

Chwileczkę, chwileczkę maleńka, Lama się wahał. Potem wstał i palec położył na ramieniu śmialka.

— Czy słyszałeś? Ja mówię, że nie będzie zabijania, ja, który byłem opatem Sucz-zenu. Czy chcesz przejść w ciało szczura, albo węża pod strzechą? Czy chcesz...

Człowiek z Aoczungu padł na kolana, bo głos Lamy brzmiał, jak tybetański dyabelski dzwon.

— Aj, aj! — krzyczeli ludzie ze Spiti. — Nie przeklinaj nas, nie przeklinaj jego! To tylko jego gorliwość! Rzuć-że strzelbę, szaleńcze!

— Gniew za gniew! Złość za złość! Nie będzie zabijania. Niech bluźniercy odejdą, odpowiedzą za czyny swoje! Sprawiedliwe i pewne jest Koło, nie zbaczające na włos! — Opuścił i ciężko wsparł się na ramieniu Kima.

— Zbliżyłem się do wielkiego zła, Chela — szeptał w martwej ciszy pod świerkami. — Miałem pokusę wypuszczenia kuli; i prawda, w Tybecie byłaby dla nich za to ciężka i powolna śmierć. Uderzył mnie w samą twarz...

Osnuł się na ziemię, dysząc ciężko, i Kim mógł dosłyszeć, jak się w nim tłukło i zatrzymywało serce.

— Czy oni na śmierć go uderzyli? — mruknął człowiek z Aoczungu, podczas gdy inni stali w milczeniu.

Kim klęczał nad ciałem w śmiertelnej trwodze.

— Nie! — krzyknął namiętnie — to tylko osłabienie! — Przypomniał sobie, że był białym człowiekiem, miał obóz europejczyka na zawołanie.

— Otwierać kilty! (kosze). Sahiby mogą mieć lekarstwo!

— Oho! znam ja to lekarstwo! — zawołał ze śmiechem człowiek z Aoczungu, wyjmując z zanadru flaszke taniej wódki, jaką sprzedają myśliwym w Leh, wlewając trochę do ust starca, a resztą nacierając jego piersi.

Lama poruszył się, ręką macając różaniec.

— Nie będzie zabijania — szeptał. — Koło jest sprawiedliwe... Daj mi położyć głowę na twoich kolanach, Chela. Starcem jestem, ale nie bez namiętności... Musimy rozmyślać o Przyczynach Rzeczy.

(D. c. n.)

mitetu parafialnego. 9) Komitet znawców, którzy program przed przyjęciem urzędu sędziów aprobowali, stanowią: pp. Konstanty Laszczka, Józef Mehoffer, Sławomir Odrzywolski, profesorowie w Krakowie, Tadeusz Stryjeński, radca budownictwa, dr. Stanisław Tomkiewicz, konserwator. 10) Komitet znawców pod przewodnictwem proboszcza w Zakopanem rozstrzygnie konkurs w Krakowie w przeciągu 14 dni od terminu nadesłania prac, poczem wszystkie projekty będą przez 14 dni wystawione na widok publiczny w Towarzystwie Przyj. sztuk pięknych w Krakowie, a następnie przez tyleż dni w Zakopanem. Komitet znawców spisze ze swoich czynności protokół, mający się przechować w aktach komitetu parafialnego. Wyciąg protokołu z treścią oceną projektów będzie ogłoszony w gazetach. 11) O ile projekt nagrodzony będzie przez komitet znawców poleconym, jako odpowiedni do wykonania, komitet parafialny wejdzie w układy z twórcą czy to o wykonanie całego ołtarza, czy to o dostarczenie rysunków szczegółowych i nadzór nad wykonaniem za wynagrodzeniem, które będzie przedmiotem osobnej umowy. 12) W 14 dniach po zamknięciu wystawy winni artyści zgłosić się po odbiór prac konkursowych u komitetu parafialnego w Zakopanem. Koperty projektów nieodebranych w powyższym terminie będą musiały być otwarte, celem zwrócenia projektów autorom.

Wybryk hakatyzmu.

Jak donoszą z Górnego Szlązka, w jednej z wiesek tamtejszych nauczyciel-germanizator zrobił z tektury wielkiego osła i zawiesza go na szyi każdemu dziecku, które po wyjściu ze szkoły pierwsze przemówi po polsku. Musi ono osła nosić dopóty, dopóki nie zwolni go z tego inne dziecko dźwiękami mowy polskiej. Tak trwa do końca tygodnia. Kto ma osła w sobotę, dostaje baty.

O kobietach i dla kobiet.

W towarzystwie podczas rozmowy, gdy rozpaczliwie czasem szukamy tematu, któryby wywołał żywszą dyskusję, odzywa się często pytanie, rzucane zwłaszcza przez podlotki: „Jakie panu wolisz kobiety: blondynki czy brunetki?” Zagadnięty w ten sposób facet, ogląda fryzurę swojej interlokutorki i według barwy jej włosów formuluje swoją odpowiedź, przyznając w razie potrzeby, że nawet siwe włosy są piękne. Wiemy, że dzisiaj podobnie jak kolor rękawiczek, także i barwa włosów jest modną, skutkiem czego, zwłaszcza w Paryżu, ta sama kobieta jest naprzemian blondynką, brunetką, rudą, w miarę przykazań mody. Niegdyś poci sławili barwę włosów, dzisiaj bulwarowi bywalecy chwalą krucze włosy, zabarwione chemicznie naprzykład na rudo.

Zabawmy się trochę w uczone i sięgnijmy do utworów poetyckich z bardzo dawnych czasów. Otóż poci rzymscy okazywali predykeję do blondynek. Catullus przekładał blondynki nad brunetki, a Horacy zapytywał, dla kogo Pyrrha przyodzabia swoje jasne włosy. Owidiusz w drugiej księdze „Metamorfoz” (Przemiany) opiewa długie, spadające na ramiona czerwone włosy nimfy Ocyrhoë. Na ogół w starożytnym Rzymie przekładano brunetów nad blondynów, natomiast zaś blondynki nad brunetki.

Rzymskie strojnisię sprowadzały sobie jasne peruki i warkocze. Zmieniwszy w ten sposób barwę włosów, spacerowały z dumą po ulicach miasta.

Jako rzecz charakterystyczną godzi się zanotować, że kobiety rzymskie nauczyły się farbowania włosów od żon i córek „barbarzyńców”, a mianowicie Gallów. Siwe włosy wyrrywano, jak opowiada Tibullus, szczypekami.

W późniejszych czasach weneccyanki chciały być konieczne blondynkami, kupując jasne włosy na placu św. Marka, albo farbując swoje własne. Jeden z pisarzy XIV wieku podał do wiadomości naszej najbardziej popularną receptę na środek do zabarwiania włosów na jasno. Płynem, według tej recepty sporządzonym, zmywały weneccyanki swoje włosy, które suszyły na słońcu, siedząc przez pewien czas na balkonie lub płaskim dachu.

W dziejach wojny trojańskiej, przypisywanych Daresowi z Frygii, rzekomemu towarzyszo wi Pryjama, a napisanych w rzeczywistości w średnich wiekach, wszyscy bohaterowie i bohaterki mają włosy blond, z wyjątkiem tylko Achilesa i Ajaksa telamończyka. Helenę przedstawia ów Dares, jako blondynkę. Fantazya autora w opisywaniu fryzur zastosowała się wiernie do ówczesnej mody.

Apulejus afrykańczyk, który w drugim wieku po Chrystusie poraz pierwszy spisał historię o Amorze i Psyche, przekładał takie jasne włosy nad krucze, obdarzając Amora jasną czupryną.

Anioły, które przychodzą do czyścica, ażeby strzedz w nocy Dantego, są jasnowłose. Ba — Ewa, jak twierdzi Milton w swoim „Raju straconym”, była blondynką. Jedna tylko postać w poezji i malarstwie ma zawsze czarne włosy: szatan.

Tyle o blondynach i blondynkach. Ażeby się uchronić już naprzód od zarzutu stronniczości, zapowiadamy, że pomówimy przy sposobności również o czarnowłosych pięknościach.

Ptaki na usługach poczty.

Dr. Schrank z Wiednia zamieścił niedawno ciekawy artykuł o ornitologii pocztowej w czasopiśmie „Zeitschrift für Post und Telegraphie”. Autor przytacza mnóstwo dzieł i artykułów, poświęconych wspomnianej sprawie i opowiada szczegółowy bądź co bądź interesujący.

Najbardziej używanym ptakiem w służbie pocztowej jest gołąb. Istnieje odmiana tego ptaka t. zw. columba epistolaria, która, niby posiadając oddzielny zmysł orientowania się (przypuszczany przez prof. Holtza), umie znaleźć drogę i spełnia znakomicie obowiązki nań włożone. Łagodny ten ptak służy przeważnie celom wojennym i we Francji służba polowej poczty gołębiej, na zasadzie dekretu z 1889 r., jest w zawiadywaniu sztabu generalnego armii.

U starożytnych rzymian, gołąb, posłany z pola bitwy, oznajmiał w stolicy o zawartym pokoju lub bitwie stoczony i jej rezultatach, jak np. w Charlottenburgu, gdzie jest na służbie u straży ogniowej, zwłaszcza podczas burzy, gdy telefony nie działają. W 1836 r. w Altonie, mieście należącym wówczas do Danii, gołąb oddał znakomite usługi przy spełnieniu oszustwa. Rzecz się tak miała. W Danii istniała już wtedy tombola i ciągnięcie odbywało się w Kopenhadze. Ponieważ rezultat ciągnięcia ogłaszany był w Altonie dopiero po upływie trzech dni, t. j. wtedy, gdy listy przychodziły, więc w mieście tem przyjmowano zapisy jeszcze w pierwszym dniu ciągnięcia. Otóż pewien majtek z Kopenhagi posyłał do swego przyjaciela z Altony gołębia z wykazem tych numerów, na które padły największe wygrane; przyjaciel stawiał w Altonie duże stawki na te same numery i naturalnie wygrywał znaczne sumy. Operacja taka udawała się w przeciągu długiego czasu, dopóki nie natrafiono na ślad chytrze pomyslanego oszustwa.

Wrona też już w głębokiej starożytności używaną była w charakterze posła. Według mitologii, wrona biała przyniosła Apollinowi wiadomość o zdradzie jego kochanki Koronis. Bóg ten tak się wiadomością tą rozgniewał, że zabił niewierną, a wronie zmienił barwę upierzenia z białej na czarną.

Mars znowu obwieszczał swą wolę za pośrednictwem szpaka czarnego; egipski Hermes miał posła żorawia, a indyjscy bogowie używali w tym celu papugi.

Więcej szczegółów zebrano o poczie jaskółczej. Burekhardt twierdzi, że wiele wschodnich narodów używano jaskółki do przesyłania wiadomości, gdyż spostrzeżono, że ptak ten instynktownie wraca w stronę, skąd go wzięto. Lecz gdy gołębiom przywiązuje się małe liściki lub mikrograficzne depesze, jaskółkom farbowano białe pióra w rozmaite kolory, z połączenia których odczytywano umówione zdania. We Francji też niedawno czyniono próby z jaskółkami, i rezultat tych prób był bardzo pomyślny, zwłaszcza, że jaskółki, jak wiadomo, przewyższają gołębia szybkością lotu.

Następnie autor zwraca uwagę na bardzo ciekawą pocztę sokolą. Według świadectwa cza-

sopisma „Bayerische Verkehrsblätter”, wydawanego w Monachium, pewien oficer rosyjski zdołał tak wytresować sokolą, że ten przynosił ogromne usługi poczie. Szybkość lotu tego ptaka jest półtora raza większa od szybkości gołębia, przytem sokół może dźwigać na sobie ciężar do 4 funtów. I drapieżność jego pozwala mieć nadzieję skuteczniejszego wypełnienia powierzonego mu zadania. Zresztą chińczycy wymyślili środek dla zabezpieczenia gołębi pocztowych od szponów ptaków drapieżnych. Oto przywiązują gołębiom pod ogonem bardzo lekki instrument, zwany czao-te, składający się z kilku ligawek. W czasie lotu ptaka, powietrze przechodzi przez te rurki i wydaje donośny świst, odstrasza wrogów. Trzeba tu dodać, że chińczycy nie spostrzegli się, że właśnie ten świst zdradzić może tajemną misję ptaka i niebezpieczeństwo będzie mu groziło od ludzi.

I wróbel pełni czasem rolę posła. Autor przytacza pewną opowieść, za wiarygodność której ręczy.

Pani Helretius, wdowa po filozofie, nadzwyczaj lubiła wróble i miała staranie o nich. Na jej balkonie było przygotowane zawsze jadlo dla tych ptaków. Pewnego razu jeden z jej ulubieńców przyleciał z przywiązaniem do nogi palcem od rękawiczki, usiadł na ręce pani H., jakby prosząc o uwolnienie go od ciężaru. W tak zaimprovizowanym woreczku znajdowała się kartka z następującymi słowami: „Pewien sąsiad pani znajduje się w wielkiej potrzebie. Ośmiela się przypuszczać, że pani nie odmówi potrzebie biednego lecz uczciwego człowieka, który miał tyle dowodów jej troskliwości o małe stworzonka”. Pani H. włożyła do woreczka banknot, przywiązała do nogi wróblowi i wypuściła. Po kilku dniach mały poseł znowu się zjawił z karteczką. „Ocaliła pani bardzo cenionego artystę. Niech Bóg błogosławi jej za dobre serce. Dług zaciągnięty będzie spłacony po upływie roku”. I rzeczywiście, gdy się zbliżył termin zwrotu, ten sam wróbel przyniósł pieniądze z dziękczynieniami. Potem pani H. zatrzymała przez kilka dni u siebie wróbla i, z ogłoszenia z gazet z prośbą o zwrócenie wróbla, dowiedziała się, czyją był własnością.

Filatelista też daje pewne wskazówki co do ornitologii pocztowej. 45-centowa marka japońska zawiera wizerunek sokolą, a 12-to centowa dzikiej gęsi, o której mówi podanie, że przyniosła wiadomość rodakom pewnego znakomitego dowódcy o jego smutnem położeniu, gdy dostał się do niewoli. Na trójkątnej marce Nowej Zelandyi wyrysowany jest gołąb itp.

Przypomnieć też trzeba o próbach czynionych niedawno w Abisynii co do używania strusia pod wierzchem do przewożenia poczty. Struś pod tym względem mógłby być ideałem żywego środka komunikacji, albowiem przebiega jedną milę angielską w 2,02 minuty. Lecz ptak ten tak nie znosi niewoli, że zrzuca z siebie prawie każdego jeźdźcę, czego dokonywa z wielką łatwością.

Rozmaitości.

NOWOCZESNA LEGENDA.

Jako przyczynek do ludowych wierzeń (folkloru) przesłano nam legendę, która powstała w ostatnich czasach wśród ludu górskiego w okolicach Krakowa na ile prawdziwego wydarzenia.

Oto w Skomielnej pomiędzy Rabką a Jordano-wem szalała 16 stycznia straszliwa burza, która narobiła mnóstwo szkody. Gdy wichur hulał po wierzbach i dolinach, zabawiało się w karczmie liczne towarzystwo włościan. Pomiedzy innymi była tam także jedna nałogowa pijaczka, która już 9 razy od wódki ślubowała i nigdy ślubu nie dotrzymała. I tym razem piła jak smok i namawiała nawet jednego ze swych znajomych włościan do picia — a gdy ten odmówił, zastanawiając się tem, że od wódki ślubował; na to baba krzyknęła: „Uwa! ja już 9 razy ślubowałam, a i tak mnie dyabli nie wzięli! W tem rozległ się huk, wichur zatrzęsł karczmą w posadach; drzwi się otworzyły i wszedł dwóch zandarmów, którzy nie nie mówiąc, kobietę okuli i wyszli. Tymczasem mąż jej widząc, że długo nie wraca, wyszedł ją szukać i po długich poszukiwaniach społkał dwóch zandarmów, prowadzących krowę na srebrnym łańcuszku, — krowa poczęła ryczeć, — chłop zapytuje zandarmów, czy jego babę gdzie nie widzieli? Odrzekli mu na to, aby nie szukał, bo nie znajdzie, — a na pocieszenie „mos tu ten srybrny łańcuszek z tej krowy.” Chłop wziął łańcuszek, zandarmi krowę — za chwilę krowa i zandary „kasi się podziały”. Chłop patrzy, a w ręce trzyma skaplerz i różaniec, który jego baba no-

sila. Wskutek tego trzy dni „huczało w górach i dolinach aż się wszystko trzęsło.“

Kronika ekonomiczna.

— Słynny § 8 nowej taryfy niemieckiej, dotyczący świadectw pochodzenia przywożonych towarów, został—wbrew żądaniom rządu—przyjęty w innej, bardziej uciążliwej dla handlu przywozowego redakcyi. Świadectwa mają być ściśle wymagane od wszelkich towarów, których obłożenie celne zależy od miejsca przygotowania towaru. Towar, nie posiadający świadectwa pochodzenia, będzie obłożony cłem najwyższem. Również i następny punkt tegoż § 8, dotyczący podwyżki cła na towary, pochodzące z państw, traktujących okręty niemieckie mniej przyjaźnie, niż okręty innych państw, został przyjęty w redakcyi i z poprawkami, obciążającymi projekt rządowy i wbrew życzeniom rządu wyrażonym przez hr. Posadowsky'ego. W sferach rządowych niemieckich rozwija się rozgoryczenie do stronnictwa agraryuszów, utrudniającego w ten sposób i tak już bardzo trudne położenie rządu—wobec opozycyi przemysłu i handlu przeciw nowej taryfie.

— Sprawa punktu przeładunkowego dla kolei kaliskiej, nie została jeszcze rozstrzygnięta ostatecznie. Zaniedbanie ustanowienia tego punktu w samych warunkach koncesyi, powoduje obecnie trudność porozumienia. Komisya napotkała ze strony delegatów kolei niemieckich pewien opór i rzecz cała w danej chwili przedstawia się tak, jak gdyby komora rosyjska miała być w Kaliszu, a niemiecka w Szczypiornie, a więc punkt przeładunkowy dla wywozu znalazłby się w Szczypiornie. Niedogodności podobnego urządzenia dla handlu wywozowego byłyby bardzo wielkie. Dalsze w tym przedmiocie układy będą prowadzone już na innej drodze, komisya bowiem w obawie braku pełnomocnictwa do tej sprawy, ze strony delegatów niemieckich, żadnej decyzji powziąć nie była w możności.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Rokowania pokojowe.

Pomimo odmownej odpowiedzi ze strony rządu angielskiego na pośrednictwo Holandyi w sprawie zawarcia pokoju z boerami, nie stracono jeszcze nadziei pomyślnego obrotu rzeczy. Pośrednictwo Holandyi streszcza się na razie w żądaniu, aby Anglia pozwoliła komisji holenderskiej udać się na teatr wojny, w celu nakłonienia wodzów boerskich walczących jeszcze, by nawiązali rokowania pokojowe, lub też upowaznili kogokolwiek do wejścia w porozumienie z Anglią w tym przedmiocie.

Posel angielski, przy dworze holenderskim, już po odpowiedzi odmownej odbył naradę z Kuyperem, który szuka wszelkich środków, byle sprawę pokoju sprowadzić na dobrą drogę.

Podobno rząd holenderski ma przedstawić rządowi angielskiemu propozycje pokojowe w zmienionej formie.

W izbie lordów parlamentu angielskiego na interpelację w sprawie noty rządu holenderskiego minister spraw zagranicznych oświadczył co następuje:

„Odpowiedź Anglii, wręczona posłowi holenderskiemu w Londynie, znajduje się obecnie w rękach rządu holenderskiego, ale o treści odpowiedzi w tej chwili nie jeszcze mówić nie można, gdyż rząd angielski pragnie ją jednocześnie ogłosić w Anglii i Holandyi.“

Rząd holenderski w nocie swojej do rządu angielskiego mówi o niezwykłym położeniu boerów, których delegaci, przebywający w Europie, mają przeciętą wszelką komunikację z generalami boerów. Ta właśnie okoliczność sprawia, że państwo neutralne powinno ofiarować swoje usługi, celem pośredniczenia. Takim państwem może być Holandya, gdyż delegaci boerów osiedli w Holandyi. Rząd holenderski może zatem proponować tym delegatom, aby udali się do Afryki Południowej i porozumieli się tam z generalami boerów, poczem, zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa, mogliby powrócić celem ostatecznego zawarcia pokoju. Byłoby pożądane, aby rząd angielski dał tym delegatom glejty i pozwolił im korzystać z telegrafów.

Rząd angielski w odpowiedzi swojej na notę holenderską, uznaje względy ludzkości, które rząd holenderski skłoniły do wystosowania noty, ale zarazem kładzie nacisk na to, że nie dopuści inicjatywy obcej. Delegaci boerów mogą prosić rząd angielski o udzielenie im listów żelaznych i rząd sam co do tej prośby poweźmie decyzję. Ale ci delegaci nie posiadają już żadnego zgola wpływu na boerów w Afryce Południowej. Władza rządowa boerów spoczywa w rękach Steina i Schalkburgera. Z tej przyczyny porozumienie doszłoby do skutku najprędzej wówczas, gdyby naczelnicy boerów w Afryce Południowej zawiązali stosunki bezpośrednie z Kitchenerem, który otrzymał rozkaz, by o każdej propozycyi pokojowej doniósł niezwłocznie do Londynu. Rząd angielski jest zdecydowany na to, aby rokowania pokojowe prowadzono w Afryce Południowej.

W kołach boerów są przekonani, że wysłanie Fischera i Wolmaransa do Afryki Południowej byłoby bezowocne, ponieważ Botha, Dewet i Delarey są zdecydowani, nawet po poddaniu się wszystkim innym boerów, prowadzić dalej kampanię aż do odzyskania niepodległości.

Sprawy niemieckie.

Prasa niemiecka nie przestaje zajmować się kwestyą przymierza austro-niemieckiego. „Berliner N. Nachrichten“ utrzymuje, że wszelkie pogłoski, jakoby trójprzymierze miało się rozchwiać, są bezpodstawne, ale i w takim nawet wypadku związek niemiecko-austriacki przetrwa je z pewnością. Z obu stron istnieje jaknajsilniejsze przekonanie o potrzebie tego związku. Autor tego artykułu przytacza słowa hr. Gołuchowskiego, że traktaty polityczne nie mają nic wspólnego z traktatami handlowymi i zapewnia z wielką stanowczością, jako związek austro-niemiecki przetrwa niezachwianie przez całe pokolenie, dopóki w monarchii habsburskiej panować będą dyplomatyczne względy, bez oglądania się na agitację polityki pseudo-niemieckiej.

Mamy więc już wyrażoną między wierszami obawę o przymierze z Włochami, a do pewnego stopnia autor wspomnianego artykułu trzyma się w rezerwie i co do Austro-Węgier. Owe bowiem agitacje pseudo-niemieckie, to agitacje wszechniemców, które niezawodnie doprowadzą Austro-Węgry do zerwania stosunków przyjaznych z Niemcami, jeżeli dalej z równą zaciętością pracować będą dla sprawy króla pruskiego.

Prasa niemiecka nawet półrządowa napada ostro na Włochy, nie szczędząc nawet osoby królewskiej, ganiąc obecną politykę włoską, wobec której hr. Bülow i hr. Gołuchowski nie mogą nie liczyć na pomoc Włoch w razie nieszczęśliwych zawikłań międzynarodowych.

Anglia przechyliła się ku trójprzymierzem, czego dowodem ustępstwo dla Włoch w sprawie języka urzędowego na Malcie.

Sprawy chińskie.

Cesarzowa wdowa żony posłów europejskich przyjęła bardzo uprzejmie. Łkając, pochwyliła dłoń pani Conger, żony posła amerykańskiego i oświadczyła, że fatalna omyłka spowodowała napad na poselstwa.

Podczas obiadu, który nastąpił po przyjęciu dam poselstwa, cesarzowa wdowa zapowiedziała okres reform, albowiem Chiny pragną się wydobyc z osamotnienia politycznego i przyswoić sobie kulturę europejską. W tym celu dekret cesarski zaleca, aby członkowie domu cesarskiego wyjeżdżali zagranicę na studia. Innym znów dekretem pozwolono na zawieranie małżeństw

między chińczykami a mandżurami, tudzież zniesiono zwyczaj krępowania nóg dziewczętom chińskim.

Pomimo to Yunglu, który podczas zaburzeń chińskich grał rolę dwuznaczną i którego usunięcia z urzędu generalissimusa domagali się posłowie mocarstw, mianowany został wielkim sekretarzem na miejsce zmarłego Li-Hung-Czanga. Cesarzowa w edykcje podniosła wielkie jego zasługi i odmówiła przyjęcia dymisji z urzędu generalissimusa pomimo, że Yunglu podał się do uwolnienia na wyraźne żądanie posłów.

Telegramy.

Wiedeń, 5 lutego. Przebieg wczorajszego posiedzenia parlamentu był zupełnie spokojny, tylko w chwili, gdy nowowybrany Wolf składał przysięgę, antysemita demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń i wrócili dopiero po ukończonym akcie.

Berlin, 5 lutego. Z powodu 50-letniego jubileuszu służby posła rosyjskiego przy dworze niemieckim hr. Osten-Sacken, cesarz niemiecki odwiedził posła. Prasa niemiecka podnosi zasługi hr. Osten-Sacken co do utrwalenia dobrych stosunków między Niemcami a Rosją.

Londyn, 5 lutego. Lord Salisbury z końcem bieżącej sesyi parlamentarnej opuści swoje stanowisko, jeżeli wojna południowo-afrykańska do tej pory nie będzie ukończoną.

Rzym, 5 lutego. Lawina śnieżna zasypała dom w pobliżu Poveraguo. Pod gruzami kilka osób znalazło śmierć.

Montreal, 4 lutego. Od dni kilku sroży się tu straszna śnieżycza. Komunikacja przerwana. W mieście dotkliwy brak żywności.

Wiedeń, 5 lutego. Poseł Romanowicz składa mandat do izby poselskiej i obejmuje urządowanie w galicyjskim wydziale krajowym.

Schoenerer składa mandat i poddaje się ponownemu wyborowi, aby wyborcy mogli rozstrzygnąć między nim a Wolfem.

OFIARY.

Na ochronkę I.

W. Chomętowska 8 rb.

Na wpisy dla uczniów.

Zebrane na balu czeladzi rzeźniczych 20 rb.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Gerke, Spokorny, Rauch, dr. Cemus, Galiński, Goldberg z Warszawy — adw. Lewi, Lubryczyński z Piotrkowa — Kober z Wrocławia — Prochazka z Berlina.

Łaski, Waindthal, Jaffe z Warszawy — Bonawentur z Verviers — Schnapek z Berlina — Weinedright z Bradfortu, Frenkellian z Dźwińska — Hansen z Barmen — Pirron z Sedanu — Giebartowski z Ozorkowa — Koner z Reichenbergu — Uhlhorn z Neustadt.

HOTEL VICTORIA. Tobak, Bomza z Odessy — Santojantz z Aleksandrowska — Szejder z Mikołajewa Aurich z Lipska — Kodzak z Sewastopola — Goldman, Goldwaser z Warszawy — Kokowski z Zdunskiej-Woli — Matowiejski z Sieradza.

Wentenberg z Rygi — Goldman, Sachnowski z Warszawy — Lipkes z Kijowa — Kahn z Meskwy — Osipow z Baku — Korowin z Petersburga.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **przeniosłem**

FILIE

swojej cukierni z domu № 107 do domu W-go Sprzączkowskiego Nr. 103, przy ulicy Piotrkowskiej. Zakład urządony jest z wielkim komfortem. Sala bilardowa z dwoma bilardami systemu Amerykańskiego. Osobny pokój do gry w szachy. Polecając się względem Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem

124-3-2

Aleksander Roszkowski.

Józef Weikert
Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacja i lakierowanie wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Gwarancya.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historia, geografia i historia naturalna, a na żądanie — niemiecki i francuski.
Lekcje od godziny 7 do 10 wieczorem.

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
345-4

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
329-d-1

Dr. Sonnenberg

Choroby skórne i weneryczne.
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pkt i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Choroby nosa, gardła i zbrozeń mowy.
Przyjmuje od: — 11 r i od 4—7 popoł., w niedziele od 9—11 r i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł.
506-d-32

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne
ul. Piotrkowska 123
Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.
947-8-8

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.
588-d-67

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9—11 r. i od 4—7 pop.
Piotrkowska 87.
387-r-13

Dr. Mieczysław Belżyński

Choroby kobiece i chirurgiczne.
Do 10 rano ul. Rościńska № 47,
Od 6—7½ pop., ul. Nawrot № 1.
57-8-5

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.
922-30-30

STÉ
A. RALLET & C^{IE}
MOSCOU
DERNIÈRE CRÉATION
EXTRAIT
LILAS
DOUBLE
PARFUM RÉEL DE LA
FLEUR.

Dla pań dbających o zdrowie i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie. 915 30-20

Podręcznik

do korespondencji kucpieckiej

w pięciu językach: rosyjskim, polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, wydanie dnia 5 b m. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 127-3-1

OGŁOSZENIE ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 25 stycznia (7 lutego) 1902 r. o g. 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w Grudniu i Styczeniu 1901—1902 r. za frachtami: Bendery № 1159 wino bes. Perperow; Berdyczew № 2681 kości surowe, Icko Ralin.

Uwaga: W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 28 stycznia (10 lutego) 1902 roku o g. 10 rano.

Sprzedam zaraz hurtowo lub detalicznie,

Wyborowej koniczyny

skoszonej w początku kwitnienia 110 cent. Hotel Polski 29. Zgłasz. ó się od 8 do 10 godz. rano. 128-2-1

Serdeczne dzięki składam starszemu majstrowi i majstrom cechu stolarskiego za zapomogę w ilości 19 rb, udzieloną mi w czasie ciężkiej choroby.

Juliusz Grosser

Łódź, Cegielniana № 65.

130-1-1

Na ulicy Głównej jest od 1-go lipca r. b.

Mieszkanie

na pierwszym piętrze składające się z 6 pokoi, przedpokoi i kuchni do wynajęcia. Bliższych szczegółów udziela właścicielka domu, Główna 59, od 12—3 i od 8 godzin wieczorem. 132-3-1

Adwokat

Tomasz Lewandowski

przeprowadził się na

ulicę Piotrkowską № 103.

111-6-5

Leonard Suchowski

korrektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reperacje fortepianów i pianin oraz ocenia i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym. Przejazd № 32. 21-4-4

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-256a

B. Binro nauczycielskie Rościłzewska. Piotrkowska 93, rekomenduje nauczycielki, frekwolki i bony różnych narodowości. 179-5-5

C. Chcę brać lekcyje języka niemieckiego i konwersacyi od niemca nauczyciela. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod lit. Z. K. 58-4-4

D. Do sprzedania plac składający się z 6-n mórg, zdalny pod fabrykę, cena przystępna, 3 wiorsty od Łódz, za Manią. Wiadomość ul. Nawrot 23, A. Ciesielski. 216-3-1

E. Dziecko (chłopczyk) katolickie oddam na własność. Dziecina 11 m. 29. 209-2-1

F. Forte-pian do sprzedania czarny, zupełnie dobry za 150 rb. Przejazd 3. m. 2. 202-wss

G. Kupię cytrę „Eol“ używaną. M. Kolażewska 66, m. 11. d-3

H. Kupię warsztat stolarski w dobrym stanie w cenie do 10 rubli. Wod. a № 22 m. 2, A. Rogacki. 191-2-2

I. Książki beletrystyczne różnej treści tanio sprzedam. Widzewska № 76, sklep spożywczy od 1—3 i od 6 wieczorem. 222-1-1

Młoda paniienka przyjemnej powierzchowności żyje sobie pracować w charakterze kasyerki, sklepowej lub też do spółki otrzymać sklep monopolowy; w razie potrzeby może być kancya w gotowiznie. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. D.“ za okazaniem kwitu. 218-3-2

Nuty używane za ¼ wartości. Ozmiński Konstantynowska 10. 197-3-3

Ogrodnik katolik, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa, p-szukuje miejsca. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. „J. B.“ 224-3-1

Osoba znająca król i szyciel, poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Wiadomość ul. Gołca 5 m. 16. 206-2-2

Potrzebny zaraz kasyer magazynier z kancya 400—500 rubli. Oferty z adresem składać sub. „R. W.“ w admin. „Rozwoju“. 215-3-2

Pokój frontowy na dole z osobnym wejściem przy rodzinie zaraz do wynajęcia. Zachodnia 18. 205-3-2

Potrzebne dwie paniienki na stanicy przy rodzinie bezdzietnej. Juljusza 13 m. 13. 207-3-2

Potrzebna na wyjazd do Cesarstwa nauczycielka polska, z konwersacyą francuską i muzyką. Binro nauczycielskie Rościłzewska. Piotrkowska 93. 110-2-1

Pianino lub fortepian stary kupię. Oferty pod „Pianino“ wraz z ceną składać w admin. „Rozwoju“. 196-2-2

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzcinański. 1132-d-9

Przyzwolta panna z dobrego domu życzy sobie przyjąć miejsce na wsi w domu obywatelskim do dozoru młodszych dzieci i udzielania im początkowych nauk w zamian mała pensya a przyjacielcie traktowanie. Piotrkowska 116 m. 11. 212-3-1

Tanio do sprzedania w Brześciu Litewskim na ożywionej ulicy, niedaleko dworca kolei żelaznej, piase, zawierający 325 sażeń kwadrat, czyli 4459 łoci kw. po kop. 50 za 1 kieć. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub. „I. O.“ 124-4-35

Zaginiony paszport na imię Józefa Pajak wydany z gminy Niewierz. 223-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Józefa Lisowskiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 226-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Tomasza Fornalskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 225-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Witkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 219-1-1

Zaginiona karta pobytu na imię Władysławy Matuszewskiej, wydana z gminy Barczew. 220-3-1

Zaginiony paszport na imię Zofii Daszkiewicz wyany z gminy Wilezyn. 221-1-1

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszka Marczak wydana z gminy Radogocz. 232-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Wóźniak wydana z magistratu m. Łodzi. 208-3-2

Zagubiono bilet № 2676 loteryi klasycznej. Laskawy znalazca chce takowy oddać na ul. Przędzalniana 53 m. 4 za nagrodą. 213-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Antoniego Kulińskiego wydana od policmajstra m. Łodzi. 203-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Tomasza Kossakowskiego, wydana w Konstantynowie. 204-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Nache Gleiman, wydana w magistracie m. Łodzi.

Założyłam pralnię bielizny w Widzewie, o czem mam zaszczyt zawiadomó Sz. Publiczność. Widzew 15, Nowacka.

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Wódarczyk wydana w magistracie m. Łodzi. 181-3-3

Zaginiony paszport na imię Michalina Karbowskiej wydany z gminy Galuszyk.

3 pokoje zaraz do wynajęcia. Krótka 12. 200-3-2

2000 rb. uoknuje na 1 numerze hypoteki lub po towarzystwie. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „K. D.“ 201-2-2

Skład Nut
Księgarnia

Tygodnik ilustrowany
miesięcznie
70 kop.

RYCHLIŃSKI i WEGNER
dawniej GEBETHNER i WOLFF
51. Piotrkowska 51.

Tygodnik ilustrowany
miesięcznie
70 kop.

Księgarnia
Skład Nut
Ajentura Pism.

82-12-0

ZAWIADOMIENIE.

Nowo otwarty Handel Win, Spirytuali, krajowych i zagranicznych pod firmą

K. Wolski

Piotrkowska № 3,
Hotel Polski

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając wyborowy towar i szybką obsługę; 20-toletnie doświadczenie, oraz długoletnie stosunki handlowe tylko z pierwszorzędnymi firmami, tak w kraju jak i zagranicą, a także odpowiednie środki, które rozporządzam, stawiają mnie w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownych moich odbiorców. 103-3-3

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE
DOMINA etc.

wypożyczycza
E. SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Do ulokowania na 8 proc.
Rb. 9,000, 5,000
i 1,500.

Wiadomość ul. Długa № 8 m. 11, od 2 j
do 4 popołudniu. 133-3-1

Reuschl'a

Patentowane pasy

posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Przedstawiciele na Królestwo

Schendel i Liebchen

Dzielna № 9.

Dzielna № 9.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2 p. obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patent.

Warszawska pralnia chemiczna, szluczna cerownia i zakład
naprawczy i krawiecki
WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

pod firmą „Helena,”

Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Wykonuje się wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin

Zawiadomienie.

W dniu 8-go listopada 1902 roku przypada

75-cio-letni jubileusz

założenia Gospody, czeladzi stolarskich w Łodzi. Uprasza się o liczny udział towarzyszy w uroczystości i zabawie jubileuszowej. Składka od członka rb. 3, przyjmowanie składek ułatwione od 25 kop.

131-3-1

Starszy Towarzysz
A. Szufkowski.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 23 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listopadzie i grudniu r. b. za frachtami: Częstochowa № 5507 mydła i masło, Brozslawski; Noworadomsk № 551 meble gięte, Toper; Częstochowa № 636 produkt chemiczny, Gielman; Kiszyniów № 7362 towar lokciowy, Szejnberg; Odessa gl. buch. № 1166 drewniane wyroby, Bogtkin; Odessa m. № 4180 towar galanteryjny, Zort-koln; Czudo-Wolyńsk № 1329 rzeczy domowe, Murawiński; Odessa tow. № 4869 towar galanteryjny, Wanberg; Szawli Ł. p. № 8323 towar lokciowy, Topur; Eingelic-Rosenberg № 15/1 rzeczy domowe, Singer, Tide; Warszawa № 11396 metalowe wyroby, Miller; Warszawa W. № 11397 metal wyroby, Miller; Warszawa W. № 31008 wino z winogron. Predielow, Sazowlodale; Warszawa № 31094 odpadki bawełniane, Lunder; Warszawa W. № 31196 towar ślusarski, Gutman; Warszawa W. № 31245 wino winogron., Henryk Najehbar; Warszawa W. № 31071 maszyny do szycia, Bła nieowski; Warszawa W. № 31462 fajansowe wyroby, Kuzniecowa; Warszawa W. № 31498 meble drewniane, Ronasblir; Warszawa W. № 31581 odpadki bawełniane, Lunder; Warszawa W. № 30856 blacha miedziana, Goldwasser; Warszawa № 31595 taburety, Wojciechow; Łukow I № 315 owoce skóry, Tonel; Lublin № 545 szczecina oczyszczona, Lewi; Nowo-Aleksandryja № 69 książki drukowane, Janowski; Morki № 771 [odpadki] galgany, Siemion; Warszawa № 40902 laski, Bejg; Warszawa № 10098 papier, Chodowiecki; Warszawa № 42359 piece naftowe, Fejgienbler; Końsk № 4403 pętlące żelazne, Lewin; Wierzbnik № 2479 litodowe płytki, „Floras”; Ronotop № 5264 sukienne odpadki, Dinkowin; Baku za kauk, № 8723 migdały oczyszczone, Miasnikow; Wilno № 63956 towar lokciowy, Wolman; Wilno № 65104 towar lokciowy, Alkorow; Kobryń № 203 gilzy do papierosów, Grynstejn; Nowojelnia № 940 towar lokciowy, Dobryń; Moskwa tow. № 61272 wyroby z włósia, Br. Tnerysy; Bołaszew № 14655 wełniany towar, Trepkin.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

OGŁOSZENIE.

Zarząd

3-3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty pozostawione na stacjach, w wagonach lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nie odebrane do dnia 1-go stycznia st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rossyjskich sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże przybyłe ze stacji: Warszawa № 606, Warszawa № 863, Skierniewice № 158. b) pozostawione przedmioty na stacji Łódź: 2 parasolki, laska, mufka, paczka w której znajduje się koszula, męskie kalosze, kalosze, stare palto, paczka w której znajduje się damska bluzka.

Patenty na wynalazki

wyrobła sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne. **J. Brandt i G. W. Nawrocki** Właściciele firmy: A. Mühle 18. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE. Złotecki 847